GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 299. W Poniedziałek dnia 21. Grudnia. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 15. Grudnia.

Onegdaj w południe pod przewodnictwem JW. Generała jazdy, Członka Rady Stanu, Hrabiego Ożarowskiego, Vice-Prezesa Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, w obec Opiekunek i w znacznéj liczbie zgromadzonych Członków tegoż Towarzystwa, odbyło się publiczne posiedzenie, na którém po stósownem zagajeniu przez prezydującego, Członek Szymon Kassyonowicz, odczytał Sprawozdanie z wszelkich czynności Towarzystwa w roku zeszłym 1839. Z tego sprawozdania okazało się, że Towarzystwo Dobroczynności, dopełniając swego obowiązku, z wniesionych funduszów nietylko utrzymywało ciągle w swym Instytucie 350 osób i żywiło w Sali Ochrony 120 dzieci, ale nadto, za pośrednictwem swych Wydziałów, w roku upłynionym wspierało ubogich na mieście: Pieniędzmi ciągle osób 45, pieniędzmi na raz jeden 720, żywnością w naturze 750, drzewem opałowém 781, lekarstwami 1511; czyli wspomogło za domem Instytutu, razem osób 3807, prócz najliczniejszéj klassy ubogich, z których przeszło 100 osób dziennie żywiło się zupą Rumfordzką. Uczniów w szkole Dobroczynności znajdowało się około 40.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Grudnia.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych przeczytał Prezes pismo Ministra spraw wewnętrznych, w którém tenże oznajmia, że uroczystość złożenia zwłok Napoleona d. 15. m. b. nastąpi. Król, który osobiście do hotelu Inwalidów się uda, życzy sobie, żeby go tam obie Izby otaczały. Przeto téż dla wszystkich członków Izby Deputowanych miejsca będą w pogotowiu. Prezes wezwał Deputowanych, aby dn. 15. o 11. godz. przed południem w sali konferencyi się zgromadzili, skąd się in corpore do hotelu Inwalidów udać mają. — Potém Prezes Rady wstąpiwszy na mównicę, uczynił Izbie udzielenie rządowe. Przedłożył jéj bowiem projekt do prawa dotyczący obwarowania stolicy. Oświadczył, że o skuteczności albo bezskuteczności rozpoczętych robót zdania swego objawić nie potrzebuje, lecz że skończyć wypada, co raz jest rozpoczętém. Koszta zupełnego wykonania projektu fortyfikacyjnego podał Marszałek Soult na 140 milion. fr. — Następnie Minister skarbu głos zabrał przekładając Izbie projekta do prawa na potrzeby r. 1841. Po-

krycie nadzwyczajnych kredytów za pomocą bons royaux uskutecznić chce.

X. Adam Czartoryjski po odbytéj z Marszałkiem Soult rozmowie, wszystkich Polaków, którzy pod Napoleonem służyli, wezwał, aby się w dniu pogrzebu w Courbevois zgromadzili i z orszakiem pogrzebowym połączyli. Liczba przebywających w Paryżu Polaków wynosi przeszło 100 i nosić będą oni mundur pułku, do którego niegdyś należeli.

Ministeryum stale postanowiło w d. 15. Grudnia jak największe rozwijać siły, aby nieprzyjaciołom porządku wszelkiéj ująć sposobności do zakłócenia spokojności. Między ministrami P. Guizot najwięcéj gniewu pospólstwa obawiać się musi. Rozumieją powszechnie, że w szeregach gwardyi narodowéj okrzyk: „Precz z tym człowiekiem z Gandawy!« słyszeć się da. Nawet i Marszałek Soult nie jest bezpieczny od afrontu, ile że gazety opozycyjne na tych dwuch Ministrów najbardziéj powstają.

Giełda d. 12 Grudnia. — Dzisiaj renty dużo na sprzedaż ofiarowano; uroczystość pogrzebu Cesarskiego zawsze jeszcze umysły niepokoi. Twierdzono w giełdzie, że pospólstwo trumnę z ciałem Cesarskim opanować i ją po przed posągiem na placu Vendôme obnosić chce. Jakkolwiek obawa ta może bezzasadna, wpływa jednak niepomyślnie na kredyt publiczny.

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Grudnia.

Dzisiaj Kommissya królewska parlament aż do d. 26. Stycznia r. p. odroczyła.

Times opisuje położenie spraw w środkowéj Azyi i Indyach Wschodnich, mimo powodzenia tamże oręża angielskiego, jako bardzo niepomyślne. «Dost Mohamed Chan (powiada ta gazeta), znowu się na widowni wojny zjawił, aby tron Kabulu odzyskać, chociaż klęska jego w istocie zgubnym zapobiegła skutkom, któreby choć cząstkowe tylko zwycięstwo jego za sobą niemylnie pociągnęło. Wszakże stanowisko Anglików w Afghanistanie jak było, tak i jest, krytyczne, bo jakkolwiek wojsko nasze świetne odnosiło zwycięztwa, przychylności ludu jednak sobie nie zjednalim. Wynika to z słów korrespondenta naszego w Kalkucie: „Gdyby się Dost Mahomedowi Chanowi udało było z Usbekami swémi wąwozy opanować i do Afghanistanu wtargnąć, cały kraj na korzyść jego powstałby był a szczupłe siły nasze w owych stronach nie zdołałyby całéj ludności się oprzeć, owszem zginęłyby w małéj wojnie.« Nepal przez pogróżki do przyjęcia podanych mu przez nas warunków zniewolono, a oręż angielski obróci się teraz naprzeciw Beludszom i władzcy Pendszabu, kiedy odkryto, że ten ostatni z Dost Mahomedem Chanem związki pozawierał. Na Beludszów uderzy wojsko z Bombaju i Kandaharu, a w górnym Sind i Suiledsz gromadzi się wojsko przeciw Pendschabowi. W wojnie z Beludszami trzeba będzie wiele mniejszych i większych twierdz zdobywać, bronionych przez walecznych partyzantów; zaś Pendschab najpiękniejszym jest krajem Indyi a ostatni władzca liczne i wyćwiczone zostawił wojsko. Po imieniu rządzi Karruk Singh, ale istotnym Królem jest syn jego, Nao Nehal Singh, mąż waleczny i doświadczony. Ciekawi jesteśmy, jakim sposobem rząd indyjski uderzenie swe na Pendszab usprawiedliwi, kiedy władzca kraju tego nie jest hołdownikiem, lecz niezawisłym władzcą. Wszakże po zdobyciu Kabulu posiadanie Pendszabu tak ważnem się stało, iż trzeba wyszukiwać przyczyny, aby i ten kraj zagarnąć.«

W wspomnionych ganiących uwagach Times o działaniach przeciw Chinom wyrażono na końcu: „Blokadę rzeki Kanton utrzymują z wszelką surowością. Głoszą, że solą obładowane dschunki, które zabrano, oddano, ale ładunek zatrzymano, ponieważ sól jest monopolium rządu. Ryż i inne zboże przeciwnie wolno przepuszczają, ponieważ przejazd do Macao otworem zostawiony, i wywóz ztamtąd zapewne nie będzie na mocy układu utrudzony. Zdają się mieć przy tém na celu, aby między własnością ludu chińskiego a rządu chińskiego różnicę uczyniono, i tylko ostatnią zabierano, jak gdyby interessa obydwóch różne były, i jak gdybyśmy wojnę przeciw jednemu nie zaś przeciw drugiemu prowadzili, i jak gdybyśmy się spodziewać mogli, że pomiędzy ludem sprzymierzeńców przeciw rządowi jego znajdziemy. Nie chcemy tu nic wspominać o niemoralności takowego postępowania, ponieważ w całéj téj sprawie od początku aż do końca wszędzie tylko największą obojętność dla wszystkich moralnych względów spostrzegamy. W mowie pewnéj szkoły jest to gorszém od zbrodni. Najograniczeńszy nawet rozum musi w tém głupstwo i wielką niedorzeczność upatrywać, gdy się wszystko na tém kończy, że jedyny cel, w jakim blokadę tę rozpoczęto, niweczą i rządowi chińskiemu nastręczają środki do zniszczenia naszych nieprzyjacielskich demonstracyi. Nie słyszymy, żeby rząd chiński równie sobie dwuznacznie z rządem

angielskim miał postępować. Nie uznaje on żadnego środkowego stanu między wojną a pokojem; nie wie on nic o wojnie w pokoju i o pokoju wśród wojny. Jego kroki nieprzyjacielskie są jawne i stanowcze. Jego odezwy ogłaszają wojnę na przebój. Mandarynowie nie chcą Cesarza o niczém zawiadomiać, a lud ucieka za zbliżaniem się naszém. Powinniśmy w istocie poznać pierw jeszcze charakter i zasoby nieprzyjaciela, z którym walczymy, a to zapewne wtedy dopiero nastąpi, gdy nasze zasoby wyczerpane, nasze wojska rozproszone i nasza moralna potęga zniszczoną zostanie. Czyliż można zganić bardziéj prowadzenie wojny jakiéj, jak powiadając, że się wszystko udało, czego doświadczano, a jednak nic nie osięgnięto!«

Kuryer nie zgadza się z Times pod względem operacyi wojennych w Chinach; gazeta ta zajęcie wyspy Tschusan, przedsięwzięte za poradą Pana Hugh Lindsay, obeznanego dokładnie z stósunkami Chin, za czyn mądréj polityki poczytuje i spodziewa się, że Anglia z wyspy téj już więcej nie ustąpi, lecz tam stałą osadę dla kontrolowania handlu angielskiego z Chinami założy. «Wyspa ta, powiada wspomniana gazeta, leży nad brzegami najważniejszych i najżyzniejszych prowincyi państwa chińskiego a zajęcie jéj więcéj się przyczyni do zastraszenia Cesarza w Pekingu na północy, aniżeli same blokady i demonstracye przeciw Kantonowi albo Formozie na południu. Tchusan leży na połowie drogi między Kantonem i Pekingiem, kilka mil od ujścia rzeki Ningpo, a miasto same Nigpo, jedno z najważniejszych miast handlowych Chin, tylko na 12—14 mil angielskich od ujścia rzeki oddalone. Mieści 300,000 ludności i było dawniéj głównym składem dla handlu angielskiego z Chinami. Zajęcie Cantonu obecnie już mniéj ważne a po przywróceniu przyjaznych stósunków z Chinami, najbogatsze herbatę i jedwab' wydające prowincye niezawodnie dla handlu naszego będą otwarte.

Według wiadomości z Mexyku ogień miał mocno zniszczyć miasto Tobasco. Zaszło nieporozumienie między Posłem Brytańskim a rządem Mexykańskim z powodu uwięzienia niektórych osób w Kalifornii. Nieporozumienie to, według późniejszych wiadomości złagodzonem zostało.

Dzisiejsza gazeta dworska zawiera urzędową wiadomość o mianowaniu Kommodora Napier Komandorem orderu Batt.

P. Robert Fergusson, jeden z najznakomitszych członków parlamentu z partyi wigów, umarł w tych dniach.

Ponawia się wiadomość, że Lord Plunkett, stary Lord Kanclerz Irlandyi, spokojnie odpocznie po trudach swego urzędowania, miejsce zaś jego zajmie teraz Generalny Prokurator angielski, Sir John Campbell.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 28. Listopada.

Przybył tu Sprawujący interesa dworu francuzkiego P. Pagert, a Margrabia de la Redorte zabiera się do odjazdu. Uważają, że Espartero od niejakiego czasu nadzwyczajnemi otoczył się środkami ostrożności. Mocny oddział wojska strzeże przystępu do jego mieszkania. Skoro wychodzi, towarzyszą mu oficerowie w cywilném ubraniu. Mówią, że niedawno dowiedział się o zamiarze napaści na swoją osobę. Na mocy nowego dekretu, wszyscy urzędnicy obecnie bez pozwolenia rządu za granicą przebywający, mają niezwłocznie zrzec się tytułów, na mocy których posiadają środki utrzymania lub wsparcia.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 9. Grudnia.

Wczoraj miał tu miejsce wjazd tryumfalny Ich Król Mości. Ulice ozdobione były kolorami Niderlandów, Rossyi i Oranii. Urządzono bramy tryumfalne, tak w Bosz, z kąd orszak wyruszył, jakoteż w mieście. O godzinie 4 działa i dzwony zapowiedziały przybycie Królestwa Jchmość. Straż honorowa obywatelska poprzedzała Króla jadącego konno wraz z Xięciem, postępując także za pojazdem Królowéj i Xiężniczki. Między gustownie przyozdobionemi domami, odznaczało się; mieszkanie Xięcia Fryderyka i Posła pruskiego. Natłok ludu jak był wielki, że nieraz koń Króla i kroku postąpić nie mógł.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 11. Grudnia.

Poczty tureckiéj z dn. 25. Listopada, która się z powodu złych drog bardzo opóźniła, wyglądano tu z wielką ciekawością, kiedy przywieziona przez statek parowy francuzki do Tulonu i przez korrespondencye w Gazecie Powszechnéj tu dotąd rozgłoszona wiadomość o poddaniu się Mehmeda Alego powszechną uzyskała wiarę. A nawet gdy i Monitor o nowinie téj powątpiewał, jednak za prawdziwą ją poczytywano, kiedy ostatnie z Alexandryi nadsélane listy jednozgodnie położenie Baszy jako najsmutniejsze, a jego samego jako rozpaczającego i do ustąpienia skłonnego opisywały. Wczorajsza tedy poczta przywiozła doniesienia z Egiptu aż do d. 16. Listopada sięgające, więc o 4 dni późniejsze od owych francuzkich doniesień, które o

poddaniu się głosiły. Dostrzegacz Austryacki obejmuje dokładne opisanie obecnych stósunków w Egipcie. Dwa stąd wynikają fakta: raz, że wiadomość o poddaniu się była zawczesna, powtóre, że Basza przez wpływ francuzkij od poddania się był wstrzymywanym. Jak wiadomo, już dziennik »Presse« uderzające istotnie dał objaśnienia względem ostatnich, jeszcze do Pana Thiersa wydanych sprawozdań Hrabi Walewskiego. Wiadomości Dostrzegacza z tém się zgadzają i rzucają zaiste niekorzystne światło na politykę przez ostatnie Ministeryum francuzkie w Egipcie przestrzeganą. — Nie ulega jednakże wątpliwości, że Mehmed wśród obecnych okoliczności, wezwaniu Admirała Stopforda zadość uczyni, a tak rychłego załatwienia wielkiéj sprawy Wschodu w duchu traktatu Londyńskiego, śmiało wyglądać można. Ponieważ instrukcye admiralicyi do Sir R. Stopforda dnia 16 Listopada z Londynu odeszły, być więc może, że Admirał angielski właśnie w téj chwili przez posłannika swego ostatnie słowo czterech mocarstw Mehmedowi Alemu obwieścił. Spodziewamy się, że autentyczne doniesienie o poddaniu się jeszcze w ostatnich dniach r. b. otrzymamy.

Włochy.

Z Florencyi, dnia 3. Grudnia.

(*Gaz. Vossa i Pow. Augsb.*) — Hr. Demidow z młodą małżonką swoją niespodzianie z Rzymu tu powrócił. Ponieważ zaślubienie jego, jak wiadomo, stało się powodem do nieprzyjemnéj kollizyi, która tém jest groźniejszą, ile że już i bez tego między Rossyą a katedrą apostolską wielkie zachodzą nieporozumienia, wezwał więc Poseł rossyjski w Rzymie po odbytéj z Kardynałem Sekretarzem państwa Lamruschini konferencyi, Hrabiego, aby się osobiście oświadczył — wezwał go nasamprzód uprzejmie i poufnie, potém z naleganiem, a nareszcie urzędownie. Ponieważ wszelako Hrabia najprzód wcale nie, a potém nieprzyzwoicie odpowiedział i osobiście przed Posłem nie stanął, rozkazano mu, aby natychmiast Rzym opuścił i w Florencyi wyroku Cesarza swego oczekiwał. Równocześnie Pan Potemkim gońca do Petersburga wyprawił.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 17. Listopada.

Wczoraj maszerowało około 1200 egipskich jeńców do koszar w Pera; na ich czele była muzyka jednego z tutejszych pułków gwardyi. Prości żołnierze byli bezbronni, oficerowie zaś mieli u boków pałasze. Postać, po większéj części okazała i krzepka, świadczyła, że pod dobrym wodzem dobrymi musieli być wojownikami. Są oni pierwszymi jeńcami, których widziano w naszéj stolicy od czasu wyprawy na Mehmeda Alego, a chociaż dzienniki poprzednie o wielu już jeńcach donosiły, żadnego mimo to dotąd nie widzieliśmy.

Kommendant jednéj tureckiéj fregaty, która przywiozła tysiąc egipskich jeńców, dla braku napoju, przez dni dziesięć zmuszał ich do picia wody morskiéj. W drodze już umarło ich około 100, w Konstantynopolu połowa musiała iść do szpitala, gdzie codziennie po kilku umiera; Kommendant ten Sądem wojennym skazany został na dożywotne galery.

Egipt.

Dostrzegacz austryacki zawiera następujące dawniejsze wiadomości z Alexandryi z d. 15. Listopada: »Wiadomość o zdobyciu St. Jean d'Acre przywiózł tu francuzki statek parowy »Euphrat« d. 9. b. m. — Krótko przedtém przybyli gońcy lądowi z doniesieniami o ukazaniu się połączonych eskadr pod ową twierdzą i o ich zamiarze uderzenia na nię. Mehmed Ali, nie wątpiąc jeszcze przy odebraniu gończych tych wiadomości o pomyślnym wypadku swych interessów, użył wszystkiego, aby tenże sobie wyjednać. Wysłał on do Kahiry zalecenie, aby jak najspiesznéj wyprawiono do Syryi przeznaczony tamże korpus wojska, którego urządzeniem już się od niejakiego zajmowano czasu. Równocześnie wyszedł od dość dawnego czasu zawieszony rozkaz, aby flotty wypłynęły, które się z zapieczętowanemi instrukcyami na wybrzeże syryjskie udać miały. St. Jean d'Acre zaś poczytywano tu za punkt, który, choćby nie był zupełnie niepodobnym do zdobycia przez sprzymierzeńców, zdoła jednak do ostatniéj chwili natarczywość ich wstrzymać. — W ciągu takich przygotowań przybył konsul francuzki do pałacu, gdzie przedstawił Baszy na uroczystém posłuchaniu oficerów papieskich, wysłanych po słupy alabastrowe, do Rzymu przeznaczone. Pan Cochelet napomknął zaraz o wypłynięciu flotty i usiłował wszelkiemi sposobami krok takowy odradzać. Było to w wielkiéj sali zgromadzeń Mehmeda Alego, w obecności rozmaitych urzędników i licznéj publiczności, gdy tenże na raz w głos przemówił: »WPan to wraz z swoją Francyą wprawiłeś mię w takie położenie. Już mi się czcze rady sprzykrzyły. Od téj chwili nikogo już prócz mego własnego natchnienia słuchać nie będę.« — Pan Cochelet odrzekł, aby Mehmed Ali jeszcze czekał, iż sprawa

jeszcze nieskończona, i że się spodziewa za przybyciem najbliższego statku parowego uwiadomienia, iż pośrednictwo Francyi przyjęto, lub iż się ta do broni weźmie. Mehmed Ali przecież nie udobruchał się temi słowy, owszem oświadczył nanowo donośnym głosem, iż na przyszłość jedynie podług swéj własnéj woli działać będzie. — Rozmowa ta odbyła się wśród okoliczności, z których nie bez przyczyny wnosić można, że Mehmed Ali chciał z umysłu zdanie swoje publicznie objawić, i w rzeczy saméj dostrzeżono już przy niejednéj sposobności, że Mehmed Ali mniéj teraz niż dawniéj na cudze uważa objetnice.«

Co się zaś zdobycia Acre dotyczy, wiadomość o niém głębokie na umysłach stronnictwa egipskiego w Alexandryi zrobiła wrażenie. Z nią to znikła nagle ostatnia iskierka nadziei utrzymania się przy Syryi. Równie europejscy jak muzułmańscy zwolennicy Mehmeda Alego i największy wpływ w kraju mający mężowie starali się go do powolności skłonić. Mehmed Ali był początkowo ponury i w myślach pogrążony i mało co na te rady zważał. Wkrótce jednak zmienił swoje postępowanie i zaczął się do ich rad skłaniać. Jeszcze dn. 10. wieczorem oświadczył im, iż postanowił wszystko w dobry załatwić sposób, ponieważ przecież człowiek nic z sobą ze świata nie zabierze. Mówił o wyprawieniu parlamentarza z warunkami pojednania się do obydwóch Admirałów, o wydaniu flotty tureckiéj i odwołaniu Ibrahima Baszy z Syryi, i publiczność karmiła się przez dzień jeden nadzieją utrzymania pokoju. — Dnia 11. udał się Pan Cochelet z Panem Walewskim nanowo do Mehmeda Alego, aby go od jego odwrócić zamiarów. Wystawili mu szkodliwe skutki, jakieby powyższe kroki za sobą pociągnąć mogły, i zapewniali go ciągle o pomocy Francyi, choćby też i do ostateczności przyjść miało. Równocześnie żądali od niego stanowczego oświadczenia pod względem systematu, jakiego się nadal trzymać zamyśla, na co jednakże uboczną tylko otrzymali odpowiedź. — To powolne postępowanie jednakże Mehmeda Alego w ciągu rozmowy pociągnęło za sobą niejakąś zmianę w dawniejszém postanowieniu. Zaniechano wysłania parlamentarza, jako niezgodnego z godnością Mehmeda Alego i zajęto się nanowo gorliwie uzbrajaniami. Wszystkiemi jeszcze nieukończonemi działami obronnemi mocno się zajmują; ukończone już dokładnie uzbrojono i w ludzi potrzebnych do dział opatrzono. Że zaś do tego na artyleryi lądowéj zbywało, wysadzono 8000 artylerzystów i majtków z okrętów na ląd, których zarazem i na innych punktach nadmorskich użyć miano. Z tém wysadzeniem na ląd owych ludzi zostawało w związku rozbrojenie wszystkich okrętów wojennych. Stojące tu pułki jazdy otrzymały rozkaz wyruszenia do El-Arischu, dokąd także i w Kahirze do Syryi urządzoną wyprawę przeznaczono. Nareszcie oznajmiono gwardyi narodowéj, że nadal równie jak wojsko liniowe żołd i żywność pobierać będzie, który to środek nie przypadł jéj bardzo do smaku, widząc, że ją całkiem do wojska liniowego wcielono.«

Tymczasem zaś odwołano jednak Ibrahima Baszę z Syryi i rozkaz w téj mierze wyprawiono do niego przez czterech gońców, wysłanych różnemi drogami. Co się zresztą uzbrajań wojennych dotyczy, tyle z niemi pozostaje w związku wyszukanych i zewnętrzne wrażenie na celu mających rzeczy, że te się wszędzie przebijają.

Otóżto taki obraz wystawia nam dzisiaj życie publiczne w Alexandryi. Trudno zaś rzecz całą dokładnie zgłębić; tyle przecież wnosić można z mów osób, posiadających zaufanie Mehmeda Alego, że ciągle jest skłonnym do uległości, że coraz mniéj na obcą pomoc liczy, i że wszystko inne dla tego tylko czyni, aby, jeżeli nie będzie zmuszony do ostateczności walczyć, przynajmniéj całéj téj sprawie przyzwoity nadać pozór.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 14. Grudnia (*Gaz. Wrocławska.*) — W naszych wyższych towarzystwach oprócz, jak się samo przez się rozumie, spraw politycznych, nowe osadzenie osieroconych Biskupstw w Wrocławiu i Trewirze główny stanowi przedmiot rozmowy. Donoszą o uzdatnionych kandydatach z Austryi, równie miłych (personae gratae) rządowi jak i katedrze apostolskiéj. Jeżeli się to potwierdzi, z mądrego postępowania tego okazałaby się ostróżność rządu naszego, który nie tylko w politycznych, lecz też w religijnych sprawach w porozumieniu z Austryą działać postanowił. Zresztą po duchowieństwie katolickiém w Austryi wiele dobrego spodziewać się można, kiedy ono zawsze się sumiennie starało o dobro kościoła i państwa, tudzież o utrzymanie zgody między rozmaitémi wyznaniami. Osierocone Biskupstwo Wrocławskie, stósownie do zwyczaju, obecnie w ciągu 3ch miesięcy musi być znowu obsadzone; dnia 4. m. bież. Professor Ritter dotychczasowym administratorem dyecezyi obrany został.

Znany Biskup Szwedski — Tegner, jeden z najsławniejszych poetów współczesnych, wsławiony szczególnie ze swojéj **Fridhiofsaage**, został dotknięty nieszczęśliwą chorobą — pomieszaniem zmysłów. Co chwila oczekują go w szpitalu waryatów w Szleswig. (Pospieszamy przytém donieść czytelnikom naszym, że przekład na język Polski, sławnéj jego Saagi Fridhiof, dokonywa się w Petersburgu, przez jednego z naszych młodych literatów. Ustęp z tego przekładu czytalismy w tegorocznéj Niezabudce.)

Słyszeliśmy że ma w Petersburgu wyjść wkrótce przekład rossyjski Odyssei z oryginału, hexametrem. Jak wiadomo, do téj pory Literatura Rossyjska nie miała jeszcze dobrego przekładu tego poematu.

(*Z Tyg. Pet.*) — **Badania historyczne Wołynia.** (Art. II.) — A naprzód zastanowmy się nad następstwém historycznem wypadków i zmian jakim ulegała kolejno ziemia Wołyńska. Najdawniejsze wiadomości, które nam Herodot o południowych krajach teraźniejszéj Rossyi zostawił, ograniczały się na tém, że naród koczowniczy, Scyty, zamieszkiwał ją w całéj przestrzeni. Południowych jéj mieszkańców nazywa on Amaxobii (amaxa, wóz), dla tego że prowadzili życie koczownicze jeżdżąc wołami na skrzypiących wozach[1]). Zresztą był to naród spokojny, trudniący się hodowaniem bydła i mało rolniczy. Wiadomo że Scytów, albo, jak oni siebie nazywali podług Herodota, Skolotoi lub Sklotoi, za jedno z Słowianami, Sklaboi, uważać i ostatnich od pierwszych niektórzy uczeni wyprowadzić się starają. I w rzeczy saméj, mówi za tém nie tylko podobieństwo brzmienia nazwiska, ale i inne okoliczności. Ich życie koczownicze, ich religijne podania, ich obyczaje więcéj surowe niż wojownicze, odpowiadają doskonale wnioskowi że Słowianie są to starożytnych Scyty[2]). Herodot nawet przytacza niektóre Scytyjskie słowa które nadzwyczajnego dowodzą pokrewieństwa z Sanskrytskim i słowiańskim pierwotnym.[3]) Nazwanie Amaxobii jest greckie i względne albo raczéj czasowe. Wiadomo ile Grecy byli hojni w nadawaniu nazwisk Słowiańskim plemionom. Ci więc Amaxobii Herodota, musieli nosić inne jakieś miano. Zdaje się że byli oni jednego z Neurami i Budinami pochodzenia; te bowiem dwa narody sąsiadowały z nimi, a co Herodot o Budinach i Neurach podaje, to jedynie do Wołyńskiéj ziemi i do jéj koczujących mieszkańców zostósować się może. Budiny rozciągali się od źródeł Prypeci do północnéj części Donu, Neury nad Nurem i Narewą. (108 i 109. IV.) »Ziemia Budinów, porosła gęstemi lasy i w największym borze jest ogromne jezioro otoczone trzęsawiskami i trzciną, a w tém jeziorze łowią wydry i bobry i inne zwierzęta.« — To obrazy Wołynia starożytnego! Herodot także mówi o ogromnych (IV. 165.) żmijach znajdujących się w kraju Neurów i w sąsiednich mu pustyniach. Dotąd podania o ogromnych żmijach zachowały się między potomkami Neurów: na Wołyniu Podolu, Ukrainie. Pliniusz (VIII.) nazywa żmije te Odoae, Położy; Eichwald w swoich uwagach nad Herodotem nazywa je Python Neurorum.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

---

[1]) Stridula plaustra, Ovid. Trist. III. XII.

[2]) Eichhoff, Histoire de la langue et de la lit. des Slaves. 1839 Paris. p. 3.

[3]) Tamże. Herodot mówi że Scyty uazywają najwyższe bóstwo: Papajos, sanskryckie Pâpus, ojciec, Westę Tabiti, sanskryckie Tapita, słowiańskie Teplota, cieplo i t. d.

Budowanie domów zapomocą pary. — Pan Jobard z Bruxeli, znany z przemysłowych swych wiadomości, który niedawno z podróży po Anglii powrócił, opowiada rzecz następującą: »Niedaleko portu w Liwerpolu, stawiają obecnie ogromny gmach z ciosowego kamienia, na komorę cła przeznaczony. Nie widząc żadnych robotników, zapytałem, czemu nikt nie pracuje? I owszem, odpowiedziano mi, praca idzie bardzo sporo i wszyscy robotnicy są czynni. Jeden z nich stał wysoko ua murze, drugi na dole przy żórawiu, a trzeci trzymał kurek u parowéj machiny. Ci trzéj ludzie pracują za trzysta mularzy cegłą murujących. Kamienie ważące po 40 cetnarów windowano na mur, na drugie piętro, gdzie stał jeden robotnik; ten odbierał, kierował bez natężenia i na dany znak każdy kamień stawał na swojem miejscu. Tym sposobem słusznie powiedzieć można, że tylko parą budowano. A to tak: cały plac wyznaczony na budowanie, otoczono koleją żelazną o jednéj szynie, na któréj ustawiono ogromny żóraw' mający dwieście stóp wysokości. Żóraw' ten wystaje po nad budowlą i przymocowany jest grubemi, w wielkiém oddaleniu od siebie wytężonémi linami. Ruch jego jest potró ny, w prawą, w lewą i prosto w górę. Nic nie da się porównać z dokładnością i powolnością téj, samą parą w ruch popędzanéj machiny, która na rozkaz jednego człowieka największe ciężary podnosi i z największą akuratnością na przeznaczone miejsce spuszcza. Pierwsze przysposobienia do budowania parą, są nieco kosztowne, lecz w ogóle pod

względem dziennéj pracy robotnika, przynoszą 50 od sta korzyści.

Martwy kapitał. — Pieniądze mają dla wielu ludzi zadziwiającą siłę magnetyczną. Mianowicie słychać, iż magnaci włoscy mają ich znaczne zasoby. Przykładem tego jest wypadek następujący: Niedawnémi czasy skradziono hrabinie Brusca, bardzo podeszłéj damie, mieszkającéj w pysznym pałacu w Medyjolanie, 370,000 liwrów w złocie. Przy śledztwie pokazało się, iż złodzieje tylko dla tego na téj kwocie przestali, że więcéj z sobą unieść nie mogli; gdyż w tym samym kufrze było jeszcze przeszło półtora milijona liwrów; w drugim kufrze w przyległym pokoju była podobnaż kwota, a trzeciego i czwartego kufra już nawet nie otwierano. Wszystkie te kufry u rzeczonéj damy były od sześciu lat zamknięte.

Pięć F. Walensztejna. — Wiadomo, że Jędrzéj Argoli, professor w Padwie, uczył astrologii Walensztejna. Gdy wielki ten dowódzca podczas weneckiéj wojny odwiedził swego starego przyjaciela i nauczyciela w Frjolu, utwierdził tenże w nim wysokie mniemanie, jakie miał o jego kunszcie, a to przez siedm M., któremi śmierć mu cesarza Macieja témi wyrazy: „Magnus Monarcha Mundi Mathias Morietur Mense Martio« przepowiedział. — Podobnież pięć F., które po śmierci Jędrzeja Argolego znaleziono w jego papierach kabalistycznych, po długiem wahaniu się mały nakłonić Walensztejna do poróżnienia się z cesarzem swym monarchą i przychylenia się na stronę Szwedów. Rzeczonych pięć F., miało znaczenie następujące: Fidat Fortunae Friedlandus! Fata Favebunt. (Miéj otuchę w szczęściu Friedlandzie, losy posłużą.)

Szpada hrabi Paryża — Dziennik »l'Artiste« zawiera obszerne opisanie szpady, którą rada miejska przeznaczyła dla hrabiego Paryża. Szpada ta składa się z złota i stali; szafir, brylant i rubin zdobią rękojeść. Osada przedstawia hrabię Paryża w kolebce z napisem: „Bóg cię poprowadzi.« Przy kolebce stoją dwie figury, miasto Paryż i Francyję wyobrażające. Po obu stronach rękojeści są symbola mocy i sprawiedliwości, a nad główką szpady cztéry figurki koronę młodego xięcia niosące. Brzeszczot jest wysadzany złotémi ozdobami, na jednéj stronie widać wojnę, alegoryczny wizerunek najmniéj z cztérdziestu osób złożony, z napisem: »Rodzinne miasto hrabiemu Paryża.« Na odwrotnéj stronie: »Urbs dedit, patriae prosit.« (Miasto ją dało, aby była w pożytek ojczyźnie) Pochwa jest stalowa z jednéj sztuki, z wykładanemi ozdobami i z cyfrą xięcia. Jestto w swoim sposobie misterne dzieło.

Zmartwychwstała. — W Sybielu wołoskiéj włości pod Szczelem zemdlała przed kilką tygodniami nagle pewna piętnasto-letnia dziewczyna. Ruch muszkułów, zmysły, oddech, ciepło ciała, czerwony kolor skóry, bicie serca, słowem wszystkie znaki życia ustały, przeto dziewczynę jako umarłą w trumnę włożono. Lecz gdy po dwóch dniach znaczna ilość osób zgromadziła się do tego domu, dla wyświadczenia swéj przyjaciołce ostatniéj pogrzebowéj posługi, umarła otwiera nagle oczy i z trumny wstaje. Widok zmartwychwstałéj przeraził trwogą wszystkich obecnych. Nakoniec gdy bojaźń cokolwiek przeminęła, zaczęła dziewczyna opowiadać wszystko, co na tamtym świecie widziała i słyszała! Rzeczona wołoska dziewczyna, jest obecnie w Szczelu i przesiaduje przed bramą Elżbiety, niedaleko szpitalu. Zwabia do siebie codziennie opisywaniem tamtego świata, znaczną ilość łatwowiernych Wołochów i otrzymuje za to piękną nagrodę. Jednakże na żadne pytanie zaraz nie odpowiada, usnąć wprzódy musi.

François A**, powołany niedawno pod chorągiew francuzkiego pułku, nie będąc jeszcze do bohaterstwa przyzwyczajony, zachorował. Na rozkaz kapitana kompanii, sergeant-major miał mu napisać kartę, aby z kwatery swojéj do szpitalu się przeniósł. Podczas apelu zawołał sergeant major: „François A**!“ — „Jestem!“ odezwał się rekrut i wystąpił z drugiego szeregu. — »Jak się zowiesz?“ — „François.“ — „Dobrze, pójdziesz ze mną.“ — „Dokąd?“ — „Do szpitalu.“ — „Idę.“ — W szpitalu dają rekrutowi tyzannę, ten wychyła na raz kilka kuflów, kładzie się w łóżko, spi i poziewa od rana do wieczora Przez trzy dni zostawał tym sposobem na dyjecie, jednakże wolny od czyszczenia broni i mustrów. Tym czasem przypomniał sobie kapral, iż w kompanii jego jest jeden François A** a drugi François bez przydomku. Biedny, w saméj rzeczy chory François bez przydomku leżał w swojéj kwaterze opuszczony w wielkiéj gorączce; zaniesiono go do szpitalu. Podoficer przystąpił do łóżka François bez przydomku, gdy ten właśnie z wielką pilnością popijał tyzannę. — „Czyś ty chory?“ zapytał. — „Z kąd znowu;“ odrzekł spokojnie. — „A czemuż tu leżysz?“ — „Bo mi kazano.“ I tak François, który wszedł tłusty i rumiany do szpitalu, wyszedł z tamtąd chudy i blady. (Rozm. Lw.)

Księgarnia Jana K. Żupańskiego w rynku Nr. 70. poleca szanownéj publiczności swój skład rycin mistrzowskiéj roboty.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, że Adolf Jakób Flatau kupiec tutejszy i Johanna Pollack panna, kontraktem przedślubnym z dnia 25. Listopada 1840. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Poznań, dnia 12. Grudnia 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

AUKCYA

jedwabnych wyrobów i towarów krojnych w nowym guście.

W poniedziałek dnia 21. Grudnia r. b. zrana od 9téj do 1éj godziny, a z południa od 3ciéj do 4téj godziny przedawane będą za gotową zaraz zapłatą w pruskiéj grubéj monecie najwięcéj podającym, w dziedzińcu hotelu Saskiego po lewéj ręce na dole Nr. 17., nadesłane tu skądinąd towary krojne, jako to gładkie i wzorowane materye bławatne w rozmaitych kolorach, modne wełniane chustki i szale, tudzież salopy, gardyny i inne modne wyroby, katuny, double broche, kazimirki, Abdel Kader dla mężczyzn na surduty i spodnie — wszystko w postawach i resztach 15sto i przeszło 15stołokciowych — ; od godziny zaś 4téj do 5téj różne gatunki win węgierskich, reńskich i francuzkich w butelkach półtuzinami.

Anschütz,
były Kapitan i Administrator.

Obfity i gustownie dobrany zapas **towarów złotych i srebrnych** podług najnowszych francuzkich i angielskich wzorów, poleca z prośbą o łaskawy odbyt i przyrzeczeniem zawsze skoréj i słusznéj usługi.

Poznań w Grudniu 1840.

Złotnik **Rudolf Baumann**
przedtém:
J. W. Radecki
w rynku № 90.

Nadzwyczaj tanie

lampy stołowe, ścienne i wiszące, koszyki do owoców i chleba, pudełka do cukru, rozmaite gatunki lichtarzy, pisarki i tace do herbaty, niemniéj wszelakie towary z blachy dla sprzętów kuchennych i domowych. Wszystkie te przedmioty robione będąc w najnowszym kształcie, szczególniéj zasługują być użytémi na upominki gwiazdkowe i kolendowe. Otrzymałem także w komis partyę maszyn platynowych do zapalania, które w cenach fabrycznych przedaję.

M. Kierski, blacharz,
przy ulicy Szerokiéj Nr. 18.

Świeżych dużych holsztynskich ostrzyg otrzymał znów handel Sypniewskiego w Poznaniu.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 17. *Grudnia* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{5}{6}$	$103\frac{1}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$78\frac{3}{8}$	$77\frac{7}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	102	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103	$102\frac{1}{5}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	—	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$101\frac{3}{8}$	$101\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{7}{8}$	$104\frac{3}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{12}$	$101\frac{7}{12}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	97	96
Złoto al marco	—	$208\frac{1}{2}$	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$7\frac{1}{8}$	$6\frac{7}{8}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu. D. 16. Grudnia 1840. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	17	6	1	22	6
Zyta dt.	1	2	6	1	5	—
Jęczmienia dt.	—	23	—	—	24	—
Owsa dt.	—	22	6	—	23	6
Tatarki dt.	1	—	—	1	2	6
Grochu dt.	1	5	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	12	—	—	12	6
Siana cetnar	—	24	—	—	25	—
Słomy kopa	5	—	—	5	10	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—
Spirytusu beczka	13	15	—	14	—	—